

"Moje spotkanie z Cyrylem" (5) — oldakowski2013

Od autora: Moje wcześniejsze spotkanie z moim przyjacielem.

Ponownie zawitał do mnie mój przyjaciel Cyryl, ale jakże w odmiennym był humorze niż kilka dni temu. Wszedł roześmiany od ucha do ucha i od razu zagadał. "Kawusia z odrobiną cukru". Czyżbym się prześlęczał? Z odrobiną cukru? To znaczy ile, zazwyczaj słodził trzy, to było minimum, więc dzisiaj ile?

- To znaczy ile ma wynosić ta odrobina? - przybliżyłem się do niego aby dobrze usłyszeć jego odpowiedź.

- Tylko jedna, taka malutka...

- Co się stało? - stałem sparaliżowany patrząc na niego z głupią miną. Pewnie pomyśli, że jeszcze mu cukru żałuję, chce to i pięć mu wsypię.

- Wiesz, przeczytałem ostatnio o cukrzycy... - dalej nie chciałem słuchać, wiedziałem co powie. Skierowałem go do pokoju, a sam zabrałem się do przygotowania napoju z jedną łyżeczką cukru. Zaraz, zaraz - zatrzymałem się w miejscu - a guzik, nic mu nie dam. Zobaczymy co powie.

Jak nigdy nic, wniosłem dymiącą kawę i ulubione jego ciasteczka, postawiłem przed moim testerem mój "pomysł". Upił łyk, przeraziłem się wyglądem jego twarzy, odwróciłem głowę w przeciwną stronę. Po chwili usłyszałem potężne chlipnięcie. Kolejny łyk kawy wylądował w jego gardle. "No i jak smakuje?" - odważyłem się zapytać o to mojego przyjaciela.

- Wiesz, nawet znakomicie. Dobra ta czarna bez cukru - próbował się uśmiechnąć, ale zamiast szerokiego uśmiechu na jego twarzy, zobaczyłem grymas jak u jakiegoś bobasa, któremu gorliwa mama wlewa kaszę mannę w gardelko. Uśmiechnąłem się do mojego Cyryla, zobaczę jak długo wytrzyma bez tego białego proszku.

- Wiesz Tadeuszu co dzieje się w Polsce? - znów na ustach mojego przyjaciela pojawił się uśmiech. Zapomniał biedak jaką ma kawę - po prostu cyrk, nie musimy chodzić na przedstawienia by się porządnie pośmiać.

- Co masz na myśli? - spytałem podchwytliwie.

- Wiesz, ta opozycja to już przechodzi samą siebie. prokuratorzy nic nie pamiętają - skleroza, Rzepliński bez kworum ustala sobie co chce, inna jeszcze domaga się odszkodowania od państwa, choć już w podejrzanym sposobie nabyła ponad 38 milionów złotych. "Legendy" pobierają "lewe" pieniądze, a inne "Legendy" dają za ich niewinność swoje głowy. Ale na co mi taka bzdurna głowa Frasyńki, czy Wałęsy? Chcę prawdy! Ale tej kolego Tadeuszu nie dostaniesz. Za żadne skarby, choćbyś sobie flaki wypatroszył. Adamowicz zapomina wpisać swój majątek do rozliczenia. Człowieku, głowa boli, gdy się na to wszystko patrzy.

Przerwał zdyszany, sięgnął po filiżankę i ... W połowie drogi jego ręka zastygła, wpatrywał się w nią jak gdyby widział ją pierwszy raz, ale po chwili powolutku pociągnął łyk, potem drugi. odetchnąłem z ulgą, dzisiaj nic mu nie będzie, przeżyje bez cukru.

- Najgorsze jest również to - zaczął ponownie - że jest dużo ludzi za nimi. Popierają tych malwersantów,

tych nieudaczników, poszliby za nimi w ogień. Nie rozumiem tych ludzi i chyba nigdy nie zrozumieć. Krytykowałem Platformę gdy ona rządziła, krytykuję też PIS, ale dostrzegam też działania pozytywne. Niektórzy tego nie widzą i to jest największa choroba obecnych czasów. Czy wyleczymy się z tego? Będzie ciężko, ale mam nadzieję, że tak!

Oby mój przyjaciel się nie mylił - pomyślałem ciepło o nim. Wyszedł, a tyle jeszcze było tematów do rozmowy. Eh... Machnąłem zrezygnowany ręką, czułem pewien niedosyt.

(Listopad 2016r.)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

oldakowski2013, dodano 15.02.2017 10:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.